

# Łowcy B. - Szkoda, że Cieszyn nas nie chciał

Data publikacji: 22.03.2009 0:00

□

- Jesteśmy poważni tylko wobec naszych żon i bliskich – mówią członkowie kabaretu Łowcy. B, którego przedstawiać specjalnie nie trzeba. Dwójka gra na fortepianie, reszta śpiewa. Śmieją się, gwizdzą, rozmawiają, a w między czasie pakują się, bo przecież trzeba szybko wracać do bliskich, w końcu jest już prawie godz. 23.00, a żony czekają. Tacy są za kulisami. Kiedy wychodzą na scenę w charakterystycznych strojach, publiczność wybucha śmiechem, a teksty z ich skeczy cytuje nie tylko młodzież, ale i dorośli w codziennych rozmowach. Zaczynali studiując w Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie i jak się okazuje wtedy też nie brakowało im niekonwencjonalnych pomysłów. – Chodziliśmy po rurach, 15 metrów nad ziemią. Na szczęście nic nikomu się nie stało – wspominają Łowcy.B

**- Jak to się zaczęło? Wiem, że studiowaliście w Cieszynie.**

- Tak. Wszyscy prócz Maćka, byliśmy na jednym roku. Maciek naukę rozpoczął rok później. Nie dlatego, że mu się nie chciało, ale zmagął się z białaczką. Jak widać udało się.

**- Studenckie lata w Cieszynie już się skończyły...**

- No, tak. Skończyliśmy studia, nie obroniliśmy pracy magisterskiej. Nikt nas nie atakuje to przed czym mamy się bronić (śmiech). Skończyło się życie studencie większość z nas ma żony i zupełnie inne życie.

**- Jak wspominać Cieszyn. Macie jakieś ulubione miejsca?**

- Dach Sparu. Chodziliśmy tam przez pomieszczenia gospodarcze. To było takie miejsce, gdzie gadaliśmy o życiu, o naszych sprawach. Miło wspominały Baszłę, Wenecję, która jest naprawdę pięknym miejscem, internat na Kraszewskiego, no i rury...

**- Rury????!!!**

- No tak. Na osiedlu w dzielnicy Bobrek wspinaliśmy się na rury wychodzące z knajpy Eden. Łaziliśmy po nich 15 metrów nad ziemią. Dobrze, że nic nikomu się wtedy nie stało.

**- Z czym jeszcze kojarzy wam się Cieszyn?**

- Zawsze zastanawialiśmy się dlaczego (z perspektywy siedzenia na dachach. przyp. red.) po polskiej stronie mamy góry, a za granicą ukształtowanie terenu jest zupełnie płaskie.

**- Chcielibyście wrócić do tamtych czasów?**

- Cóż, przygoda z Cieszynem się skończyła jesteśmy już na innych etapach w życiu. Szkoda, że tak szybko, szkoda też, że władze Cieszyna nie chciały nas promować.

**- Czy kabaret to „ciężki kawałek chleba”? Widziałam, że podczas występów dajecie z siebie wszystko.**

- Wbrew pozorom bywa ciężko. Widzimy się ze sobą praktycznie cały czas, przejeżdżamy wiele kilometrów. Dziękujemy, że istnieje coś takiego jak święta, bo mamy chwilę aby odetchnąć. Na co dzień jesteśmy raczej gośćmi we własnych domach Jednak to co robimy daje nam ogromną satysfakcję, a jeśli tak jest to znaczy, że ma to sens.

**- Oryginalny ubiór to wasz znak rozpoznawczy. Kto jest zatem waszym stylistą?**

- Inspiruje nas Jacykow. (śmiech) Tak, dokładnie on nas ubiera (śmiech)

**- Rozdajecie tysiące autografów, pozujecie do wielu zdjęć, sama słyszałam jak dziewczyny piszczą na wasz widok, wasze występy przyciągają tłumy. Co wy macie w sobie?**

- Jesteśmy po prostu fajni i tyle.(śmiech) Autografy, zdjęcia i spotkania z fanami to przyjemność, a widok tłumów np. w Miejskim Domu Kultury w Skoczowie, utwierdza nas w przekonaniu, że po prostu warto to robić.

**- Na wasz występ w Skoczowie zabrakło biletów. Kiedy miał przyjechać kabaret OT.TO impreza z powodu braku chętnych została odwołana. Wasza popularność jest co raz większa. Czujecie się gwiazdami?**

- Nie. My chcemy być sobą. Będziemy występować dopóki się nie znudzimy. Gwiazdy się kreuja, a my jesteśmy jacy jesteśmy. Może w tym nasz urok?

Rozmawiała **Dorota Kochman**